

Wizyta Merkel w USA – protokół rozbieżności

Artur Ciechanowicz

Niemiecka kanclerz Angela Merkel podczas wizyty 6–7 czerwca w USA odebrała w Waszyngtonie z rąk prezydenta Baracka Obamy Medal Wolności – najwyższe amerykańskie odznaczenie cywilne. Spotkanie było okazją, by porozumieć się w kilku kwestiach spornych dzielących oba kraje. Skończyło się jednak na wyartykułowaniu rozbieżności.

W ostatnim czasie na stosunki między Berlinem i Waszyngtonem cieniem kładły się rozbieżne stanowiska w dwóch najważniejszych kwestiach: sposobie walki z kryzysem finansowym oraz interwencji w Afganistanie i Libii. W listopadzie ubiegłego roku Wolfgang Schäuble, niemiecki minister finansów skrytykował amerykańską Rezerwę Federalną za wykupywanie z banków obligacji skarbowych. Instytucja spełniająca rolę banku centralnego pobudzała w ten sposób wzrost gospodarki USA. Schäuble ostrzegał jednak, że grozi to wpędzeniem świata w kolejny kryzys. Z kolei w marcu 2011 Niemcy wstrzymały się od głosu w sprawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ umożliwiającej wojskową interwencję w Libii.

Dwudniowa wizyta Angeli Merkel, której towarzyszyli najwyżsi rangą urzędnicy RFN, mimo nadania jej dużego znaczenia symbolicznego nie przyniosła zbliżenia stanowisk. Angela Merkel broniła marcowej decyzji o nieangażowaniu się RFN militarnie w Libii. Amerykański prezydent apelował, by Berlin wziął na siebie ciężar odpowiedzialności za rozwiązanie kryzysu finansowego na Starym Kontynencie. Ripostując niemiecka kanclerz stwierdziła, że Europa sama wie, jak sobie radzić z problemami. USA doceniają wzrost politycznego i gospodarczego znaczenia RFN w Unii Europejskiej i mimo rozbieżnych stanowisk w wielu kwestiach muszą liczyć się z niemieckim stanowiskiem. <ciechan>